

# PRACOWNIK DOWY

Kraków  
Biblioteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

**CENA PRENUMERATY:**  
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
 z dostawą do domu... „ 4.50  
 na prowincji... „ 4.50  
 za granicą... „ 6.50  
 Cena pojedynczego egzemplarza  
 na całym obszarze Polski  
**20 groszy**  
 na prowincjonalnych dworcach  
 24 gr.  
 Redakcja i Administracja:  
 Lwów, Sykstuska 21.  
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 176.142.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

## Prof. Kemmerer we Lwowie.

### Prof. Kemmerer we Lwowie.

LWÓW. 13. sierpnia. (Pat.) Członkowie amerykańskiej misji ekspertów w składzie podanym w dniu poprzednim przybyli do Lwowa w piątek rano.

W godzinach przedpołudniowych pp. prof. Kemmerer i Broderick mieli konferencje z przedstawicielami Banku polskiego, Tow. Kred. Ziemi, Związku banków i Izby Handlowej, popołudniu zaś z przedstawicielami Banku Roln. Banku Ziemian, Banku Rolniczego, Banku Hipoteczn., Polskiego Banku Przemysłowego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Prof. H. Lutz, badał działalność Lwowskiej Izby skarbowej.

W ciągu dnia jutrzejszego odbędą się dalsze konferencje.

Pobyt misji we Lwowie, tak jak i w innych centrach poszczególnych dzielnic Polski ma na celu bardziej dokładne zaznajomienie się z zagadnieniami gospodarczymi tych dzielnic, wobec różnic, które zachodzą tak wskutek odmiennych warunków miejscowych jak i wskutek przynależności ich w przeszłości do różnych zaborów.

cywilnych udała się dzisiaj na wyspę Csepel celem przeprowadzenia badań na miejscu wybuchu. Podczas nocny nie było żadnych dalszych wybuchów. Stwierdzono, że większość ofiar katastrofy poniosła tylko lekkie obrażenia, nawet najciężej rannym nie zagraża niebezpieczeństwo życia.

### Katastrofa lotnicza w Lidzie.

WARSZAWA. 13. sierpnia. (tel. wł.) — Onegdaj o godz. 5-tej popołudniu przy wykonywaniu myśliwskiego lotu ćwiczebnego, na aparacie „Spad“ zginął dowódca 113 eskadry lotniczej kapitan-pilot Sękowski Ignacy. Powodem katastrofy była utrata szybkości przez samolot, skutkiem czego aparat dostał się w t. zw. korkociąg i runął ze znacznej wysokości na ziemię ulegając zniszczeniu i grzebiąc pod sobą lotnika.

### Z za kulis wał partyjnych w bolszewji.

List opozycji do Stalina. — Antysemicka polityka większości?

MOSKWA. 13. sierpnia. (A. W.) Doszły do wiadomości publicznej szczegóły listu wystosowanego przez lewicową opozycję do Stalina w związku z prześladowaniami jakim w Moskwie i na prowincji ulegli członkowie opozycji. Charakterystycznym ustępem listu jest krytyka działalności kierunku rządzącego w Politbiurze, któremu zarzuca się zwracanie ostrza prześladowań w stosunku do opozycjonistów pochodzenia żydowskiego. Wskazuje się na równoczesne niemal dymisje komisarzy Peczerskiego, Goldmana, jednego z wyższych urzędników komisariatu handlu Goldsteina, kierownika

syndykatu handlu skórami Lapidusa, wyższego urzędnika Sownarchozu Sterna i szeregu innych pracowników sowieckich żydów. Istotnie wśród kierunku rządzącego Politbiura w niektórych wystąpieniach mniej odpowiedzialnych stronników większości dano się zauważyć wyzyskiwanie momentu antyżydowskiego, przyczem wskazywane było na fakt przynależności wszystkich niemal wybitniejszych opozycjonistów jak Kamieniewa, Zinowjewa, Trockiego, Łaszewicza, Stieklowa i w i. do narodowości żydowskiej.

### Zamordowanie urzędniczki Trybunału admin. w Żoliborzu

Samobójstwo mordercy.

WARSZAWA. 13. sierpnia. (A. W.) Dziś zamordowana została na Żoliborzu urzędniczka Trybunału administracyjnego Marja Dzierżbicka. Morderstwa dokonał b. urzędnik poselstwa węgierskiego, szef kancelarii poselstwa Cibor Platti. Przybył on dzisiaj rano ze Lwowa z papierami na nazwisko Salomon Bacher i około południa przyszedł do mieszkania Dzierżbickiej, o której rękę starał się od kilku lat. Po rozmowie,

która miała charakter bardzo gwałtowny Platti strzelił z rewolweru do Dzierżbickiej. Na ogłos strzału wpadł do pokoju brat zamordowanej. Platti wymierzył do niego, strzelił, lecz chybił, poczem skierował rewolwer w swoją stronę i wystrzeliwszy cztery razy padł trupem na miejscu. Przyczyną morderstwa było odmówienie ręki Plattiemu, który chciał się z nią żenić.

### Ofiary katastrofy na wyspie Csepel.

WIEN. 13. sierpnia. (Pat.) Wedle doniesień „N. Wr. Tageblatt“ z Budapesztu, liczba ciężko rannych w czasie katastrofy na wyspie Csepel wynosi przeszło 300 osób. Miejsce katastrofy otoczono silnym kordonem wojska i policji, gdyż zachodzi obawa dalszych wybuchów.

BUDAPESZT. 13. sierpnia. (Pat.) Wedle doniesień oficjalnych w sprawie katastrofy na wyspie Csepel dotychczas przewieziono do szpitala miejscowego 3

osoby ciężko ranne i 10 leż, a 25 osób przewieziono od szpitala w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 13. sierpnia. (Pat.) Według urzędowego sprawozdania o wybuchu na wyspie Csepel, o godz. 20 zdołano pożar zlokalizować. Wieje osób oniosło przeważnie lekkie rany z powodu ciśnienia atmosferycznego oraz odłamków szkła z rozbitych okien. Według przybliżonych danych, eksplodowało około 20.000 do 30.000 kg. prochu.

BUDAPESZT. 13. sierpnia. (Pat.) Mieszana komisja złożona z przedstawicieli władz wojskowych i

### KONFERENCJA PREZYDENTA W SPRAWACH ARMJI

WARSZAWA. 13. sierpnia. (A. W.) Dziś rano p. Prezydent Rzplitej udał się do ministerstwa spraw wojskowych, gdzie przeprowadził konferencję z wiceministrami gen. Konarzewskim i Barhard-Bukackim, gen. Góreckim i szefem sztabu generalnego gen. Pi-skorem. P. Prezydent informował się o całokształcie aktualnych zagadnień wojskowych.

### ROZRUCHY RELIGIJNE W ROSJI.

MOSKWA. 13. sierpnia. (A. W.) W ostatnich czasach coraz częściej wydarzają się w Rosji rozruchy na tle religijnym. Poważniejsze rozmiary przybrały incydenty podobne w Odessie, gdzie doszło do paragonicznej bójki między zwolennikami przyjaznego bolszewikom kierunku żywej cerkwi a tchonowcami. — Aresztowano 28 uczestników bójki.

## Polskie postulaty stawiane Lidze Narodów.

### Informacje angielskie.

PARYŻ. 13. sierpnia. Na najbliższe je-sienne posiedzenie Ligi Narodów zapatrują się tutejsze koła oficjalne bardzo pesymistycznie. Również w kołach angielskich wyrażają obawy co do wyniku obrad.

„Daily Telegraph“ dowiaduje się że należy się spodziewać sprzeciwów wobec postulatów, nowych tak stałych jak i nie stałych miejsc ze strony Szwecji, Chin i Persji. Hiszpanja wprawdzie oświadczyła, że nie ma nic przeciw przyjęciu Niemiec, ale uzależniła

to od przyrzeczenia jej stałego miejsca w Radzie Ligi.

Polska postawiła trzy żądania:

1. Równoczesne przyjęcie z Niemcami do Rady Ligi;
2. Zapewnienie, że niestale miejsce w Radzie zostanie Polsce zabezpieczone na dalsze trzy lata;
3. Zapewnienie, że żadnemu niestalnemu członkowi Rady nie będzie mogła Liga odebrać jego miejsca przed wygaśnięciem jego mandatu.

## Dlaczego Anglja chce podnieść kurs złotego.

Pisma żydowskie przynoszą wiadomość o zamierzonej akcji angielskiej celem podniesienia kursu złotego. Angielskie sfery finansowe obawiają się, iż nawet po likwidacji strejku węglowego w Anglii węgiel an-

gielski utraci część rynków zbytu na rzecz węgla polskiego, którego ceny będą niższe ze względu na niski kurs złotego. W ostatnich dniach miano rzucić na rynek 80.000 ft. st. celem spowodowania zwwyżki złotego.

## Belgja sprzedaje terytorjum za pieniądze?

PARYŻ. 13. sierpnia. Pisma francuskie powtarzają informacje angielskie, że między Niemcami a Belgją toczą się nieoficjalne rokowania w sprawie oddania Niemcom o-trzymanych przez Belgję traktatem wersal-

skim obszarów Eupen i Malmedy w zamian za pomoc Niemiec w sanacji finansów belgijskich.

W rokowaniach tych przewodniczyć mają sfery bankowe Holandji.

## O księdzu Husznie.

Po przejściu ks. Huszny i Pietruszki na prawosławie prasę obiegła wiadomość, że należeli oni do Kościoła narodowego i że krok ten oznacza likwidację kościoła narodowego w Polsce.

Otóż okazuje się, że ks. Huszno był wprawdzie wyznawcą kościoła narodowego ale wystąpił z niego wkrótce i założył w Dąbrowie Górniczej własną sektę, która teraz połączyła się z kościołem prawosławnym.

W tej sprawie zabiera głos „Polska Odrodzona“, pismo, wydawane w Krakowie jako organ wyznawców kościoła narodowego i oświadcza, że Huszno i jego zwolennicy nie wspólnego z kościołem narodowym nie mają.

„Polska Odrodzona“ pisze, że Huszno przed 4 laty istotnie zgłosił się do kościoła narodowego ale

niekwestionowano, że różni się znacznie w poglądach swych z Hodurówcami, (tak nazwani od nazwiska ks. Hodura biskupa kościoła narodowego, przebywającego w Ameryce), holdując mesjanizmowi w oryginalnej odmianie. Pragnął on bowiem połączyć wierzenia chrześcijańskie ze starosłowiańskimi itp. W obłąkaniu swem doszedł wreszcie do zaprzeczania bóstwa Chrystusa Pana i twierdzenia, iż prawdziwe Królestwo Boże, przyjdzie dopiero z Dąbrowy Górniczej, która stanie się prawdziwym Betlejem dla świata.

„Polska Odrodzona“ zaznacza:

— Korstatujemy, że za postępek ks. Huszny kościół narodowy nie bierze żadnej odpowiedzialności, że do kościoła prawosławnego przeszedł sam ks. Huszno z garstką ludzi w Dąbrowie Górniczej.

Kościół narodowy istnieje przeto nieuszczuplony, gdyż żaden z jego księży ani też żadna parafia narocowa nie utrzymywały jakichkolwiek stosunków z ks. Huszno

Przejdźcie ks. Huszny na prawosławie poruszyło organ p. Putka „Chłopski Sztandar“, który pisze: ...do kościoła tego (prawosławnego) wstąpił były rzymski ksiądz Andrzej Huszno, a z nim 1458 osób, tworzących pierwszą prawosławną parafię w Polsce w miejscowości Dąbrowa Górnicza. Wraz z ks. Huszną wstąpił też do kościoła prawosławnego jego współpracownicy: ks. Pietruszka, b. ksiądz rzymski, rodem z Bóbrki, pow. Krosno, tudzież postowie z tak zwanego „Związku chłopskiego“ Berek z pilzneńskiego i Socha z niżańskiego. Wydawana przez ks. Husznę gazetka: „Głos Ziemowida“ przynosi wiadomość, że ks. Huszno i wspomniani jego wyznawcy wstępując do kościoła prawosławnego zobowiązali się m. in. do szerzenia prawosławia i zakładania prawosławnych parafii z tem zastrzeżeniem, że wolno im to czynić tylko wśród ludności polskiej; zobowiązali się niczego nie uczynić, co byłoby sprzeczne z prawosławiem; uznali nad sobą władzę prawosławnych biskupów, czyli kierownictwo sumień oddali w ręce Rosji i z ich rąk przyjmować mają oleje św., w zamian zaś za to kościół prawosławny zobowiązał się wyświęcić ks. Husznę na biskupa prawosławnego, zezwolił mu na odprawianie mszy po polsku.

Pod aktem tym jest podpis ks. Huszny, ks. Pietruszki, Tomasza Legomskiego, p. Józefa Berka i p. Marcina Sochy i pieczęć z napisem: „Kancelarja Świętego Synodu“, oraz dopisek następujący: „Za zgodność sekretarz Świętego Synodu Judejko“. Zaś „akt soboru“ kościoła prawosławnego w sprawie przyjęcia powyższych neofitów do kościoła prawosławnego, podpisali: Dionizy metropolita warszawski, Teodozy, arcybiskup wileński i lidzki, Aleksander, biskup poleski i piński, Aleksy, biskup grodzieński i nowogrodzki i Antonjusz, biskup lubelski.

Biskupi ci akt powyższy podali do wiadomości rządu, skutkiem czego parafia ks. Huszny została ulegalizowana, on zaś teraz jako uznany pop prawosławny uzyska pensję z kasy państwa.

## Kolejowa konferencja polsko-rum.

Dnia 11. b. m. w gmachu dyrekcji kolejowej we Lwowie rozpoczęła się konferencja polsko-rumuńska, celem opracowania nowej taryfy kolejowej dla bezpośredniej komunikacji polsko-rumuńskiej.

Sfery handlowo-przemysłowe przywiązują do tej konferencji dużą wagę, ułatwi ona bowiem przewóz towaru z zachodu na Balkan.

## Z Teatru Małego.

### „W małym domku“,

groteska w 3. aktach St. J. Witkiewicza.

Rezygnuję tym razem z pisania recenzji ale za to opowiem wam straszna, włosy na głowie podnosząca historję.

W małym dworku u szpakowatego ziemianina o pokrętnych wąsach, stał się tragiczny wypadek. Mąż przekonawszy się o wiarołomstwie żony, strzałem z rewolweru w czasie jej snu, pozbawił ją życia. Ponieważ dwie małe córki potrzebują opieki, ojciec sprowadza do domu młodą kuzynkę, która ma im zastąpić matkę. Dziewczynki tymczasem nie mając nie lepszego do roboty, urządzają sobie wspólnie z kuzynką seans spirytystyczny, którego rezultat przechodzi najśmielsze oczekiwania: zjawia się bowiem w domu widmo matki i rozgłasza się w domu tak swobodnie, jakby było nawskróś materialną, żyjącą istotą. Całe towarzystwo w domu: ojciec, córki, kuzynka, kuzynka, przybycie gościa z zaświata przyjmuje jako rzecz całkiem naturalną (lek przed duchem ogarnia jedynie byłego kochanka zmarłej p. Anastazji Kozdroń). Widmo tedy rozsiada się zupełnie wygodnie, pije wódkę, pali papierosy i opowiada o swych awanturkach za życia. Do-

wiadujemy się więc, że kochankiem p. Anastazji był ekonom Kozdroń, i że umarła na raka wątroby. Tutaj wpada w rzecz jej mąż, ów ziemianin z pokrętnym wąsem, oświadcza, że nie zmarła na raka, ale została przez niego (oczywiście przez męża, nie przez raka) zastrzelona. Istotna przyczyna śmierci ustala się dla słuchaczy dopiero dzięki wyznaniu p. Anastazji, że za życia, dla uśmierzenia bólów, zażywała opjum, skutkiem czego popadła w stan nieprzytomny. Możliwe jest zatem, że wówczas nie wiedząc o tem, zginęła z ręki męża.

Po szczęśliwym załatwieniu jednej, wylania się druga, również drażliwa kwestja. Kuzynka kategorycznie oświadcza, że był kochankiem p. Anastazji. Widmo początkowo zaprzecza temu, wreszcie godzi się na możliwość tego stosunku, tłumacząc, że kuzynka prawdopodobnie wykorzystywał jej sen, wywołany działaniem opjum, aby zdobyć u niej to, czego nie mógł uzyskać na jawie.

Ziemianin wobec tych rewelacji o dwóch kochankach żony, początkowo głupieje trochę, potem jednak przebacza winowajcom, kompletne zaś zadowolenie ogarnia go, gdy na podstawie dzienniczka żony stwierdza, że córeczka Zosia jest jego rodzoną córką. I widmo, jak się zdaje, uradowane tem wszystkim, proponuje kochanym córeczkom zabawę w lapankę; kurtyna zapada w chwili, kiedy widmo w rozkosznych podrygach u-

cieka przed ścigającymi je dziewczętami.

Ale myliłby się, kto by sądził, że jest ono takie dobrodusze jak wygląda z dotychczasowego opowiadania. Nie — zmarła p. Anastazja knuje bardzo ponury zamysł pozbawienia córek życia. I doradza im aby wypily flaszkę opium. Naiwne owieczki posłuchały mamy, wypily opium, położyły się na łóżku i umarły. Wpada na to tato, poczyna rozpaczać tak, w miarę, potem strzela sobie w łeb. Tymczasem, a właściwie przedtem jeszcze, kuzynka, który przed kwadrantsem wyznawał najgorętszą miłość widmu p. Anastazji, zwał się z ową kuzynką, mającą dwóm sierotkom zastąpić matkę i zabiera się odrazu do grubego flirtu.

Lecz teraz następuje coś najweselejszego — calość bowiem, jak widzicie, jest bardzo wesola: — na scenę wchodzi widmo, z zabitym a obandażowanym mężem pod rękę, dwie umarłe córeczki wstają z łóżka i cała czwórka w kompletnej harmonji polonezowym krokiem wyprowadza się ze sceny na tamten świat. I już nie wróci, napewno nie wróci — bo sztuka ma tylko trzy akty. Cóż wy na to wszystko? Bo ja nie. Wierzę autorowi na słowo, że to jest groteska — mógł tak samo utwór swój nazwać polką — tremblante i również nie miałbym nic przeciw temu.

Artur Cwikowski.

## Niefortunne pomysły „oszczędnościowe“ rządu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym na propozycję Min. Skarbu postanowiono utworzyć instytucje delegatów Min. Skarbu przy pozostałych resortach. Zadaniem delegatów byłoby planowe współdziałanie z zainteresowanym Min. w akcje oszczędnościowej oraz dostosowywanie wydatków danego Min. do istniejących zapasów gotówkowych. Nadto delegaci Min. Skarbu będą podtrzymywali łączność między tem ostatniem a pozostałymi Min. w celu przyspieszenia biegu spraw wymagających uzgodnienia w Min. Skarbu.

Prócz tego Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej o uregulowaniu stosunków granicznych, wraz z protokołem dodatkowym tej konwencji, podpisanej w Poznaniu dnia 27 stycznia 1926 roku.

„Robotnik“ komentuje to postanowienie następująco:

Minister Skarbu p. Klarner wskrzesił, a Rada Ministrów przyjęła poroniony i wyśmiany przez całą opinię pomysł p. Zdziechowskiego o kontrolorach min. skarbu, którym p. Zdziechowski miał ustawić zabronić pobierania łapówek. P. Klarner zachwycony genialnym pomysłem p. Zdziechowskiego wprowadza go w czyn przy rządzie sanacji moralnej p. Bartla. Z „programu“ p. Zdziechowskiego rząd obteny coraz częściej czerpie, gdyż nie należy zapominać o tem, iż 10-cio proc. dodatek do podatków jest także jednym z genialnych pomysłów p. Zdziechowskiego.

Maluczko, a p. Klarner przedstawi radzie ministrów wniosek opodatkowania żarówek.

## Ostatnie chwile Dzierżyńskiego.

Wobec różnych wersji o przyczynie śmierci Dzierżyńskiego powtarzamy za urzędową gazetą sowiecką „Biednota“ opis ostatnich chwil jego życia.

„20-go lipca około godziny drugiej po południu tow. Dzierżyński uczył silne bole w okolicy serca, a w trzy minuty potem udzielił mu pomocy doktor Szencis, dyżurujący w ambulatorjum Kremia. Wstrzyknął mu kamforę i morfinę, położył jód na sercu i nakazał absołutny spokój.

Po upływie kwadransu przy towarzyszu Dzierżyńskim znalazł się główny lekarz kremlińskiego szpitala A. J. Kanejowa i prof. Rossijskij.

— Feliks Edmundowicz — opowiada dr. Kanejowa — gdy podeszłam do niego, leżał spokojnie, puls miał 80, bole nieco ucichły, nastrój się poprawił. Byliśmy przy nim do kwadrans na czwartą i pogorszenia nie zauważyliśmy. Przeciwnie chory nie bacząc na zakaz, mówił ciągle, czuł się dobrze i prosił, abyśmy odeszli do innych chorych, którzy bardziej od niego potrzebują pomocy.

— Gdyśmy wychodzili, puls liczy 74 uderzeń, bój znikł zupełnie, a chory był bardzo ożywiony.

Pojeżawszy jeszcze pół godziny na kanapie, Feliks Edmundowicz wstał bez postronnej pomocy i w towarzystwie jednego z bliskich mu towarzyszy udał się do swego mieszkania. Już przy drzwiach towarzysz zauważył na twarzy Feliksa Edmundowicza wyraz zmęczenia i chciał drzwi otworzyć, lecz Feliks Edmundowicz sam przycisnął kłamkę, żywo wszedł do jadającego pokoju i zbliżywszy się do swej żony, Zofji Zygmunówny, mocno uściśnął jej rękę, poczem skierował się do sypialni.

Zofja Zygmunówna, chciała mu przygotować łóżko, lecz chory oświadczył, że czuje się na siłach, sam to uczyni... a gdy żona odeszła o trzy kroki, zachwiał się i upadł...

Feliksa Edmundowicza już nie było... — kończy „Biednota“.

## Poselstwa zagraniczne szpiegowane w Moskwie.

Rosyjski dziennik ryski „Siewodnia“ zamieszcza ciekawą rozmowę swego współpracownika z wybitnym dyplomata zagranicznym, który powrócił z Rygi do Moskwy. Dyplomata ten oświadczył:

Rząd sowiecki otacza poselstwa cudzoziemskie w Moskwie siecią szpiegostwa i stałego nadzoru. Podczas remontu jednego z budynków poselskich w Moskwie znaleziono tajny przewodnik telefoniczny, dołączony do przewodnika wewnętrznego, którym aparat telefoniczny w pokoju posła połączony był z aparatem telefonicznym w sekretarjacie poselstwa. Przy pomocy owego tajnego przewodnika miało G. U. P. podsłuchiwać rozmowy dyplomaty cudzoziemskiego, prowadzone z jego własnym sekretarjatem.

We wszystkich prawie gmachach poselskich urządziły sowiecety tajne mikrofony ra-

diodbiorecze, tajne przewodniki telefoniczne itp. Dyplomaci cudzoziemscy, zamieszkali w Moskwie, pewni są tego, że każde słowo ich znane będzie rządowi sowieckiemu. — Korzystając z takich metod szpiegowskich tu siebie w domu, obawiają się sowiecety zastosowania tych metod wobec własnych ich przedstawicielstw dyplomatycznych w Europie. Po oddaniu gmachu ambasady rosyjskiej w Paryżu do użytku poselstwa sowieckiego, poselstwo to kazalo przedewszystkiem wykopać głęboki dół naokoło całego gmachu w celu przekonania się, że nie prowadzą do niego tajne przewodniki.

Nikt z dyptomatów europejskich nie wytrzymuje w Moskwie dłużej, wobec czego zmiany na placówkach dyplomatycznych w Rosji są zjawiskiem codziennem.

—:—:—

## Bydgoski defraudant pod opieką władz gdańskich.

Ujęty na zasadzie zlecenia sędziego śledczego w Bydgoszczy Bromirskiego przez policję gdańską członek rady nadzorczej Banku Dyskontowego Fiegel, został przez władze gdańskie zwolniony. Motywem zwolnienia jest podanie wniesione przez Fiegla w dniu aresztowania o przyznanie obywatelstwa gdańskiego, co jest decydującem dla mającego nastąpić wydania. Fiegel, niewiadomemi środkami wpłynął na władze gdańskie, które w ten sposób jawnie unicestwiają wykonanie zarządzeń polskich władz sądowych. Wobec tego o wydanie Fiegla musi nastąpić interwencja w drodze dyplomatycznej za pośrednictwem generalnego komisarjatu Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

Aresztowany w związku z aferą Banku Dyskontowego dr. Samborski pochodzi z Kielc. Ukończył prawo w Monachjum. Pracował jako delegat Min. Apropowizacji w Gdańsku. W czasie wyborów kandydował z ramienia NPR. w poznańskim, ostatnio był dyrektorem Kasy Chorych w Łodzi. Bank Dyskontowy używał go do wyrabiania kredytów zagranicznych, za co otrzymywał prowizje przewyższające niekiedy koszty kredytów. Za skuteczenie pożyczki hipotecznej w wysokości 140 tys. gld. dr. Sawicki i Witoszyński otrzymali w ciągu roku tytułem prowizji 40.000 gld. Operacje tego pokroju spowodowały ruinę solidnej instytucji finansowej.

## List Clemenceau.

Dzienniki francuskie przynoszą całkowity tekst apełu, jaki Clemenceau wystosował do prezydenta p. Coolidge'a z powodu sprawy długów wojennych.

Jak wiadomo Francja ugina się pod ciężarem długów. Najsilniejszy wierzyciel, Stany Zjednoczone nie okazują zbyt wiele względów skolatanej kłopotami i wyniszczonej wojną sojusznicze. Przeciwnie. Krają pogłoski, że Stany Zjedn. chcą zabezpieczyć swe wierzycelności na wartościowym podkładzie francuskim, chcą wziąć pod zastaw jej ziemie. W tych warunkach list Clemenceau nabiera szczególniejszego znaczenia, zwłaszcza, że odbił się on szerokiem echem w całym świecie.

List ten w urywkach brzmi:

„My jesteśmy dłużnikami, wy jesteście wierzycielami — pisze p. Clemenceau. — Wydawałoby się, że jest to afery czysto kasowa. Czyż więc niema innych momentów, które należałoby wziąć pod uwagę?

Europejska polityka Anglii polegała dotychczas przedewszystkiem na utrzymaniu w szachu narodów kontynentu, jednych przy pomocy drugich, dla celów wszelkiej interwencji.

Gdyby narody były tylko domami handlowymi, rachunki bankowe regulowałyby los świata. Domagacie się od nas zapłacenia długu nie handlowego, lecz wojennego, i wiecie równie dobrze, jak my sami, że kasa nasza jest pusta. W takich wypadkach dłużnik podpisuje terminowe weksle. Tego też właśnie od nas wymagacie. Lecz dla tego trzeba było, abyśmy ze stron obu, mogli być przeświadczeni, że w dniu wyznaczonym będzie mogła nastąpić wypłata w oznaczonych walorach.

Otóż sekret całej komedji polega na tem, że w grę tu wchodzi terminy fikcyjne, i że celem jest doprowadzenie do pożyczki na podstawie bonów hipotecznych na naszę dobra terytorjalne, tak jak w Turcji.

W tem miejscu, panie prezydencie, trzeba koniecznie, abym panu oświadczył, że tego nie zaakceptujemy nigdy.

Francja nie jest na sprzedaż nawet dla jej przyjaciół. Otrzymałiśmy ją niepodległą. Niepodległą ją pozostawimy. Zapytajcie się sami siebie, w ślad za prezydentem Monroe, czy inaczej odczuwałibyście to, gdyby w grę wchodził kontynent amerykański.

Gdyby Francja miała zginać pod ciosami wrogów i „przyjaciół“ sprzysiężonych, pozostałoby po niej wspaniałe imię. Co uczyniliśmy, co nie byłoby naszym świętym obowiązkiem?

Wszystko rzuciliśmy w odmet, krew i pieniądze, tak jak uczyniły to w swoim zakresie Anglija i Ameryka. Lecz właśnie francuskie terytorjum było według wszelkich prawideł metodycznie złupione. Przez trzy zabójcze lata czekaliśmy na te słowa Ameryki: „Francja jest przedmurzem wolności“. Trzy lata, znaczone krwią i pieniędzmi, odpływającemi przez wszystkie pory. Niech pan przeczyta w naszych wioskach niekończące się listy naszych zmarłych i jeśli pan chce — porównajmy. Czyż nie jest także „rachunkiem bankowym“ ta żywa siła tej unicestwionej młodzieży?

Tak jak Rosja w Brześciu Litewskim, Ameryka zawarła z Niemcami pokój oddzielny, nie próbując nawet w stosunku do swych dawnych towarzyszy broni jakiegokolwiek gestu wyrównania. Załwariłiście pokój, skoro o krew chodziło, ze wspólnym wrogiem. Dzisiaj myślicie o pokoju co do pieniędzy między państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi.

Wypowiedziałem się bez ogródek do czcigodnego szefa wielkiego narodu, ponieważ sądziłem, że w przeznaczeniu tego narodu leży otrzymać od starego świata, aby ją dźwizć coraz wyżej, pochodnie ideałów ludzkości. Jego rzeczą jest teraz wypowiedzieć się co do samego siebie. Mógłbym mu już ofiarować teraz tylko świadectwo swego milczenia, gdyby okazało się, że się pomyliłem“.

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 sierpnia

## REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.  
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta“.  
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

## REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gość. występ Aleksandra Zelwerowicza.  
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gość. występ Aleksandra Zelwerowicza.  
Poniedziałek o godz. 7.30 w. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gość. występ Aleksandra Zelwerowicza.

## REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“.  
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“. Ostatni gościnny występ zespołu warszawskiego z pp. Sojską i Wysocką na czele.

—:—

Dwa ostatnie gościnne występy Wysockiej i zespołu warszawskiego w Teatrze Małym. Dziś t. j. w sobotę i jutro w niedzielę daje Teatr Mały ostatnie przedstawienie groteski Witkiewicza.

Teatr Nowości daje dziś i jutro „Proboszcz wśród bogaczy“, głosi komedię Lorde'a i Chaine'a. Tytułową rolę proboszcza kreuje po mistrzowsku Aleksander Zelwerowicz, jeden z najwybitniejszych aktorów dzisiejszej doby. Sztuka ta schodzi już z afisza ustępując miejsca świetnej farsie francuskiej p. t. „300 dni“.

—:—

## PREZES DYREKCYJ POCZT I TELEGRAFÓW

inż. Kazimierz Dutczyński wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął kierownictwo Dyrekcji z dniem 12-go sierpnia b. r.

## JAK SIĘ PRZEDSTAWIA BEZPIECZENSTWO NA ULICACH MIASTA.

Wczoraj o godzinie 11 w nocy przechodził ul. św. Marcina Mieczysław Lekczyński, zam. w Zniesieniu. W tym czasie zaszedł go z tyłu jakiś nieznany osobnik, który niespodzianie wyrwał mu z ręki pakunek i zbiegł. Poszkodowany poniósł szkodę 117 zł., gdyż w pakunku tym znajdowało się 17 m. zefiru.

Fakt ten dosadnie ilustruje jak szwankuje bezpieczeństwo na ulicach miasta.

## SLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA ST. BROŚIA

trwa w dalszym ciągu. Dotychczas nie udało ustalić niezbicie w jaki sposób dostał się Broś do mieszkania zabójcy E. Tkacza. Istnieje przypuszczenie, że T. mógł zwabić do swego mieszkania Brosia, poczem zaś go zastrzelić. Tkacz twierdzi jednak w dalszym ciągu, że Broś dostał się w nocy do jego mieszkania, jak to podawaliśmy. Śledztwo przedstawia wiele trudności, gdyż nie było świadków tego krwawego dramatu.

**ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Kiwa Diamand, wóznica, zam. w Rozdole pod Żydaczowem, doniósł policji, że nieznanemu sprawcy skradł mu z wozu, stojącego w ul. Żółkiewskiej, 4 skóry boksowe, wartości 250 zł.

## JEDNA Z ZAPOZNANYCH OSOBLIWOŚCI LWOWA.

Plac Solskich zdobył sobie nie byle jaką popularność tak w mieście jak i poza rogatkami Lwowa. Gdy kogokolwiek okradną nawet daleko poza miastem spieszy on na plac Solskich i tu bardzo często ujmuje za kark złodzieja, który oferuje mu jego własne rzeczy. Często jednak trafia się, że właściciel jakichś ruchomości, gdy zawieruszy się w te zakamarki, postrada to co posiada. Tu bowiem odbywają się praktyczne popisy „akademii“ doliniarzy. Innym razem łatwo tu oberwać „majchrem“ pod ziobro, lub przegrać nieco gotówki w grę w fałszywe trzy karty.

Osobliwości te zapragnął obejrzeć również profesor Uniwersytetu Roman Barącz. Przybycie jego zostało zaobserwowane i z należytą estymą przyjęte przez stałych bywalców tego placu. W jót został delegowany do jego boku jeden z tych „lepszych“ aby partactwem wstydu nie przysporzył dobrej sławie tego zakątka miasta. Ten to adept jakiejś akademii doliniarzy zdołał niepostrzeżeni „zweździć“ prof. Barączowi z kieszeni kamizelki złoty zegarek wraz z łańcuszkiem, wartości 300 zł.

Popis kieszonkowca zaimponował poszkodowanemu. Nie chcąc przeto aby fakt ten zginął w falie zapomnienia, udał się do policji.

# Krzyk rozpacz.

## Głodówka więźniów politycznych w Łucku.

Otrzymaliśmy list więźniów politycznych z Łucka, który ze względu na cenzurę zamieszczamy ze znacznymi skreśleniami.

Z poza żywego grobu więzienia w Łucku, więzienia dzikich pól kresowych, zwracamy się do opinii publicznej kraju o pomoc i zwrócenie uwagi na nasz los.

130 więźniów politycznych, z których większa część przebywa w więzieniu śledczym 17 — 20 miesięcy czekając bezskutecznie na sąd, żyje w okropnych warunkach materialnych, moralnych i więzienniczych. W celach, bez łóżek, nawet bez drewnianych prycz, na pługawych barlogach, gnieżdżą się więźniowie polityczni, zduszeni jak śledzie w beczce, pozbawieni nie tylko powietrza, ale elementarnych sprzętów jak naczyń do mycia, łóżek, stołów i t. p.

Gruźlica szerzy się wśród politycznych więźniów z zastraszającą szybkością i zwała z nóg młodych chłopców. Plują krwią więźniowie polityczni jak: Wiktor Kraje, Marczuk, Somczyński i dziesiątki innych, a lekarz więzienny leczy ich... aspiryną.

Wiktor Kraje suchotnik w ostatniemu stadium, męczy się już 17 miesięcy w więzieniu przewencyjnym. Co drugi dzień dostaje wybuchu krwi. Komisja lekarska stwierdziła, że dalszy pobyt tego człowieka w więzieniu, jest dlań zabójczy ale pan prokurator Skolimowski, który przybył tutaj już po przewrocie majowym, nie chce wyświecić na wolną stopę, nie zgadza się nawet na przeniesienie go do szpitala miejskiego.

Męczy się w więzieniu młoda kobieta

Halina Sztajn ze Lwowa, 16-ty miesiąc w więzieniu przewencyjnym chora na płuca i serce. Komisja sądowo-lekarska orzekła że dalszy pobyt jej w więzieniu zagraża jej życiu, ale p. prokurator Skolimowski nie spieszy się z jej uwolnieniem. Męczą się tutaj chorzy w liczbie kilkudziesięciu, pozbawieni opieki lekarskiej i lekarstw.

Nie mogąc mak tych dalej znosić, suchotnicy, plujący krwią, postanowili ukrócić swoje męki i

## ROZPOCZELI ŚMIERTELNĄ GŁODÓWKĘ.

Nieszczęśliwcy chcą kres położyć wolnemu konaniu, oświadczyli to prokuratorowi Skolimowskiemu, bo życie ich w więzieniu, to powolne konanie.

Już czwarty dzień głodują chorzy ludzie, a prokurator Skolimowski grozi im... represjami.

Rozpacz chorych, oburzenie zdrowych jest ogromne. Są oni na wszystko zdecydowani, i jeżeli minister sprawiedliwości nie poskromi „katowskich“ zapędów prokuratora Skolimowskiego i nie wglądnie w sprawę więźniów politycznych w Łucku, mogą być ofiary w więzieniu, ofiary rozpacz.

Nie wspominając w niniejszym liście o losie innych więźniów politycznych, który jest bardzo smutny, apelujemy do opinii publicznej, aby zmusiła władze do zapobieżenia nowym ofiarom w więzieniu w Łucku.

Więźniowie polityczni.

—:—

## Śledztwo w sprawie masakry w areszcie policyjnym.

Wyniki dochodzeń w sprawie bestialskiej masakry R. Wenklera w aresztach PP. zachowane są w tajemnicy, gdyż nie zostały jeszcze ukończone. Komisja przesłuchiwała lekarzy, którzy badali W. w szpitalu, obecnie zaś ustala się fakty, które podał zmarły bawiąc w szpitalu.

Wczoraj został zawieszony w urzędowaniu przodownik Koroeki, który był zarządcą aresztów policyjnych. Na miejsce jego przydzielono starszego przodownika T. Alentę. Poprzednio zostali zawieszeni w służbie o czem podawaliśmy klucznicy tego aresztu st. posterunkowy Bazyli Kaczor, i posterunkowy Piotr Kochany. Nie jednak nie słyhać o wysledzeniu sprawców masakry

bezbronnego więźnia. Czyżby zdolano sprawę tak zagmatwać, że wyświecenie jej przedstawia trudności nie do przewyciężenia?

Dziwić się również należy, iż śledztwo w tej sprawie nie przeprowadza sędzia śledczy. Czyżby celowo stosowano tu nieprawidłowości? Nie tylko bowiem należy przeprowadzać dyscyplinarne dochodzenia, lecz należy przeprowadzić sądowe śledztwo o śmiertelne pobicie niewinnego człowieka. Ilość zaś świadków, którzy mogą złożyć obciążające zeznania zwiększa się codziennie.

Ogół ludności domaga się gruntownego wyświecenia tej sprawy i ogłoszenia wyników dochodzeń.

—:—

## Z KRONIKI POLICYJNEJ.

Michał Kostecki, zam. przy ul. Łyczakowskiej, został aresztowany za wywoływanie awantur i napady na mieszkanie Franciszki Szmidowej, zam. przy ul. Łyczakowskiej.

Za wywołanie awantury w stanie pijanym i wybić szyb w korytarzu reaności przy ul. Kopernika aresztowano Karola Tarnawskiego.

Za opilstwo i awantury osadzono również w areszcie Józefa Salaka, Michała Leśniaka i Adama Świtalskiego.

Za włóczęgostwo aresztowano Mojżesza Gonga i Zimetta Fischla.

## Ze sportu.

R. K. S. — HAKOAH 3:1 (2:0).

Rozstrzygające trzecie zawody o mistrz. K. C. Gra przez cały czas ostra z lekką przewagą R. K. S. Goala dla R. K. S. strzela w pierwszej połowie Folmes z podania Halendy a drugą ze skrzydła prawego Halendy. Po przerwie zaś strzela goala dla Hakoahu Pineles zaś dla R. K. S. ze ślicznego przeboju Grawowiecki. Z R. K. S. wyróżniał się napad zaś reszta pozostały linje w całości zadowolili. Po zawodach tych staje R. K. S. do półfinału w niedzielę 15. sierpnia z Polonią na boisku Polonii o godz. 9 rano na Wulce.

Zawody prowadził sędzia p. Przestrzeński b. do brze nie dopuszczając do gry faul.

## Z ruchu zawodowego na Podkarpaciu.

W niedzielę dnia 15. sierpnia b. r. odbędzie się ogólna konferencja delegatów robotniczych Związku robotników przemysłu drzewnego całego Podkarpacia Wschodniej Małopolski.

Konferencja odbędzie się w Stryju w sali Z. Z. K. o godz. 9-tej rano.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie delegatów z poszczególnych oddziałów z działalności i stanu organizacji.
- 2) Referat organizacyjny.
- 3) Umowa zbiorowa o warunkach pracy i płacy dla robotników.
- 4) Wnioski i interpelacje.

Franciszek Haluch.

## Ruch towarowy na kolejach coraz większy.

WARSZAWA, 13. sierpnia. (A. W.). Ostatnie zestawienia ministerstwa kolei wykazują wzrost ilości załadowanych wagonów w mies. lipcu b. r. o 3.300 wagonów więcej niż w tym samym miesiącu w roku ubiegłym. Wobec braku wagonów, szczególnie węglarek, ministerstwo korzysta z wypożyczonych węglarek, ministerstwo korzysta z wypożyczonych wagonów z towarzystwami niemieckimi i belgijskimi w sprawie zakupienia pewnej ilości węglarek.

# Głosy prasy.

Wielkie aspiracje „Wyzwolenia“. — Wypadki w Rosji sow.

Drobnomieszczańska inteligencja „radykałna“ skupiająca się dookoła „Głosu Prawdy“ od czasu przewrotu majowego zaangażowała na partię rządzącą i pod osłoną osoby marsz. Piłsudskiego bawi się w korektora demokracji, która w interpretacji „Wyzwolenia“ nabiera szczególnych cech, skoro tak bardzo podoba się naszej reakcji.

Najlepszym dowodem tego jest chociażby głos w tej sprawie tak wybitnego reakcjonisty, jakim jest poseł Stroński.

Podczas uroczystości legionowych w Kielcach p. Stpiczyński redaktor „Głosu Prawdy“ wielki apologeta marsz. Piłsudskiego i jeden z liderów „Wyzwolenia“ wygłosił przemówienie, z którego podajemy kilka charakterystycznych cytat:

„Oprócz nas — powiada on — nie istnieje w Polsce żadne skupienie siły o takim samym ciężarze gatunkowym. Na przestrzeń najbliższych lat 15 nie widzę nikogo, ktoby mógł się nam przeciwstawić. Widzę, że na lat 10 — 15 idzie Polska w nasze ręce“.

„Słusznie mu odpowiada „Robotnik“:

„Z jakimż bagażem ideowym wybiera się ci „my“ na 15-letnie rządy Polską? Cóż wnoszą nowego i samodzielnego poza przekazaniem przez Komendanta dziedzictwem?“

Nic, dosłownie nic. P. Stpiczyński każe iść drogą Komendanta, która od 12 lat prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa.

Pięknie. Ale iść drogą Komendanta nie znaczy przecież: być tylko wykonawcą jego woli i rozkazów, być tylko odbiciem i cieniem jego myśli. Iść drogą Komendanta znaczy — w naszym rozumieniu — żyć i pracować w duchu bohaterskiego żywota Komendanta, ale dążyć do własnych celów i ideałów. W przeciwnym razie życie polskie zatrzymałoby się w rozwoju, stanęłoby na martwym punkcie. Całe pokolenie, dźwigające odpowiedzialność za losy Polski jutrzejszej — włącznie z obozem p. Stpiczyńskiego — znalazłoby się poza jej dziejami“.

„Czas“ zajmuje się kryzysem bolszewizmu w Rosji:

„Kryzys, jaki przeżywa władza sowiecka w Moskwie jest niesłychanie skomplikowany. Wchodzi tu w grę czynniki tak liczne i tak różnorodne, że nawet prawowierni komuniści gubią się w tym labiryncie zamąconych szczytów olbrzymiego morza rosyjskiego. Zachodnia Europa zawsze co do spraw europejskiego wschodu słabo zorientowana, wyobraża sobie obraz kryzysu w postaci niezmiernie uproszczonej. Według utartych w tym kierunku poglądów Stalin i rząd obecny reprezentują kierunek prawicowo-nacjonalistyczny, a opozycja z Zinowjewem na czele, to odłam lewy ortodoksyjny o zabarwieniu wyłącznie międzynarodowem“.

—:—:—

## Kler meksykański w wojnie z państwem.

WASZYNGTON. 13. sierpnia. (United Press). Według informacji otrzymanych przez tutejsze pisma, przy zaburzeniach w Guadalajera straciło życie około 50 ludzi a 60 zostało zranionych.

Meksykański minister spraw zagranicznych, Saenz, przebywający obecnie na urlopie w San Francisco, wysłał do meksykańskiego poselstwa w Waszyngtonie telegram, w którym oświadcza, że solidaryzuje się w zupełności z polityką prezydenta Callesa, podnosi, że jakakolwiek interwencja zagranicy nie będzie dopuszczalna. Rząd meksykański nie chce stosować gwałtu wobec kościoła. Papież zrobiłby lepiej, gdyby postępował w myśl Pisma św., które mówi:

„Oddać cesarzowi, co cesarskiego“ i odpowiednio do tego polecił klerowi, aby był podległy prawom.

### Krwawe pokłosie.

NOWY YORK. 13. sierpnia. Jak donoszą z Meksyku, zamordowano w Acambaro dwóch urzędników rządowych, którzy mieli przejąć kościoły na własność rządu.

W Zatuago przyszło między wojskiem a katolickimi obywatelami do krwawych walk, w których 50 osób straciło życie.

W Irapuato 1 indywiduala, które z zamiarem rabunku wtargnęły do domów katolickich, zostały natychmiast przez władze rozstrzelane.

## Z gospodarki miejskiej.

### Co się dzieje w dzielnicy Łyczakowskiej.

Piszą nam z miasta:

Ujawnę deszcze, które zdarzyły się w zeszłym miesiącu we Lwowie, spowodowały zanieczyszczenie całej ulicy Łyczakowskiej grubą warstwą piasku, który został zaniesiony przez wodę z terenów piaskowych, znajdujących się powyżej linii tramwajowej. Tereny te, z których zbiegają na dół ulice Mączna, Krupiarzka, Paujinów, Piaskowa, Henniga, Wyspiańskiego i Leśna, są zupełnie nie uporządkowane pod względem budowy nawierzchni i kanałów, wskutek czego wymyślony przez deszcz piasek unosi się z wodą na ulicę Łyczakowską, tworząc grube pokłady, które po każdym większym deszczu Magistrat wywozi furami. Zaś setki kubicznych metrów tego piasku dostają się do kanałów miejskich i powodują co rano do większego zanieczyszczenia ich przekroju a jednocześnie podnoszą koszt czyszczenia kanałów.

Z tego wynika, że zaniedbanie górnych terenów dzielnicy Łyczakowskiej mści się na gospodarce miejskiej pod względem finansowym oraz pogarsza stosunki sanitarne zwłaszcza w ulicy Łyczakowskiej, ponieważ rozmieciony na proch kołami wozów piasek unosi się tumanami kurzu w powietrzu, sięgając aż do najwyższych pięt kamienic, za lekkim podmuchem wiatru lub po „kawalerskiej“ jeździe szofera samochodowego.

Może znajdzie się przecież ktoś w Radzie miej-

skiej, który zechce nareszcie zwrócić komu należy uwagę, że nie wojno lwią część funduszy gminnych używać wyłącznie na budowę luksusowych dróg dla podniesienia wartości zapobiegliwie zakupionych przez pewnych „ojców“ miasta za tanie pieniądze obszarów.

## Polska nie otrzyma kredytów zagr.

„Handelscajtung“ zamieszcza artykuł poświęcony sprawie uzyskania przez Polskę kredytów zagranicznych. Autor przyznaje, że obecna sytuacja wykazuje znaczne polepszenie i pozwala spodziewać się dalszej poprawy, twierdzi jednak, że nie można żywić żadnych nadziei co do otrzymania przez Polskę pożyczki amerykańskiej lub angielskiej.

Sfery finansowe amerykańskie po wielkim kryzysie w roku 1920 straciły zaufanie do Europy, a zwłaszcza do Polski odnoszą się sceptycznie i nieufnie. Polska może liczyć na kredyty zagraniczne dopiero wtedy, kiedy produkcję swą postawi na odpowiednim poziomie; należy dążyć do tworzenia przemysłu, który przetwarzałby polskie surowce. Gdyby Polska otrzymała nawet pożyczkę zagraniczną, to na tak ciężkich warunkach, że pożyczka ta nie przyczyniłaby się radykalnie do poprawy sytuacji.

## Mimochoodem.

### Przeciwnikom amnestji.

Amnestja, jaką podobno obecny rząd ma zamiar wydać, wywołała szereg artykułów na łamach pism lewicowych. Postępowe żywioły — w pierwszej linii z pośród P. P. S. — domagają się, by ustawę amnestyjną rozciągnąć na wszystkie bez wyjątku przestępstwa polityczne — a więc także na popełnione na tle komunistycznym — conajmniej zaś, by objęła ona młodocianych komunistów, którzy w chwili dokonania czynu karygodnego nie ukończyli jeszcze 21-go roku życia.

To ostatnie żądanie podniesione w imię hasła ogólnie ludzkiego i opieki nad młodzieżą spotkało się z poparciem szczególnego rodzaju ze strony „Słowa Polskiego“. Oto w piątkowym jego numerze niejaki pan Artur Pollak — nawiązując do artykułów publicystów Kadena-Brandowskiego i Stpiczyńskiego — podejmuje ich myśl amnestjonowania młodocianych komunistów, żąda jednak, by ich przed wypuszczeniem z więzienia poddano publicznej chłości. Skoro patriarchowie rodów danyh osobników — rozumie p. Pollak — zaniedbywali w stosunku do swych potomków tego znakomitego środka wychowawczego, winno ich Państwo zastąpić i przez publiczne wychłostanie tych ostatnich ośmieszyć ich i udzielić im ostatniego ostrzeżenia!

Nie ulega żadnej wątpliwości, że patriarcha rodu Pollaków — używał, a może nawet i nadużywał, w stosunku do młodego Arturka tego wymyślnego środka wychowawczego, który on obecnie innym tak gorąco zaleca. Że jednak z powodu frapującego podobieństwa nie zawsze mógł on odróżnić głowę od innej części ciała, bardziej do odbioru chłosty przedystynowanej, przeto Arturkowi dostała się spora ilość kijów w głowę, co spowodowało u niego przedwczesne ośpienie zwane w nauce dementia precoc. Typowym objawem tej przykłej choroby jest artykuł p. Pollaka.

Wobec tego stanu rzeczy autorowi nie można się dziwić; że jednak redakcja „Słowa Polskiego“ karmi swoich czytelników wydzielinami zjełczałego mózgu p. Artura Pollaka — nie znajduje usprawiedliwienia nawet w sezonie ogórkowym.

—:—:—

## Z sali sądowej.

### WIEJSCY RABUSIE PRZED SĄDEM.

Mikołaj Sawras, mieszkaniec Kamienobrodu, w pow. grodeckim, zorganizował z początkiem b. roku szajkę rabusiów. Banda ta uzbrojona w karabiny, rewolwery, noże i koły dokonywała nocami włamań do komór i stodół, przyczem kradziono co się dało: jak wieprze, konie, zboże, ubrania i t. p. Gdy poszkodowany spostrzegł kradzież, wówczas terroryzowano go i zmuszano do milczenia.

Do czasu jednak dżban wodę nosi. Opryszków wyłapała wkońcu policja, wczoraj zaś stanęli oni przed trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie, na której udowodniono oskarżonym szereg popełnionych kradzieży, został Sawras wraz z współoskarżonym Popadykiem zasądzony po 9, Gazda na 8, Diduch na 7 miesięcy ścisłego więzienia. Dalsi członkowie tej szajki, Hodj i Hul, którym udowodniono tylko po jednej popełnionej kradzieży zostali zasądzeni tylko od 2 do 1 miesiąca więzienia. Na wniosek obrońcy trybunał odroczył im warunkowo karę na 2 lata. Gdy przez ten czas nie będą sądownie karani kara ta zostanie im umorzona.

Trybunałowi przewodniczył r. Makuch, bronił wszystkich oskarżonych dr. Szymon Weiss. !

—:—:—

### URLOP MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

WARSZAWA, 13. sierpnia. (A. W.). Minister pracy i opieki społecznej wyjechał na trzy tygodniowy urlop do Karlsbadu. Ministra zastępuje dyrektor departamentu p. Szubartowicz.

—:—:—

### WYBUCH MAGAZYNÓW AMUNICJI W SZWECJI.

KOPENHAGA, 13. sierpnia. (Pat). „Telegraphen Unjon“ donosi, że w północnej Szwecji, w miejscowości Kiruna wyleciało w powietrze kilka magazynów amunicji. Siła wybuchu była tak wielka, że pięć wielkich budynków, znajdujących się w pobliżu magazynów, uległo zupełnemu zniszczeniu. W czasie gaszenia ognia zginął jeden strażak.

—:—:—

# Z projektu nowego programu partyjnego

ogłoszonego przez austriacką socjalną demokrację.

## Walka o władzę państwową.

1. W demokratycznej republice władzę dzierży burżuazja. Ale demokratyczna republika jest tym ustrojem państwowym, który do najwyższego stopnia rozwija indywidualne i zbiorowe siły duchowe klasy robotniczej, czyni tę klasę zdolną do walki o władzę państwową i umożliwia jej tę walkę doprowadzić do zwycięstwa przy ofiarach mniejszych od tych, jakieby ponieść musiała w jakimkolwiek innym ustroju państwowym.

W demokratycznej republice polityczna władza burżuazji nie opiera się już na politycznych przywilejach, ale na tem, że potrafi ona przy pomocy swej gospodarczej siły, znaczenia tradycji, prasy, szkoły i kościoła utrzymać pod swym duchowym wpływem większość ludu. Jeżeli socjalno-demokratycznej partji uda się przezyciężyć ten wpływ, zjednoczyć całą klasę robotniczą i pozyskać jako towarzyszy broni blisko niej stojące warstwy małorolnego włościanstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji, wówczas soc.-demokr. partja robotnicza staje się większością w narodzie i wówczas przez powszechne wybory zdobywa władzę państwową.

Wtedy dopiero demokratyczna republika z narządami panowania klasowego burżuazji staje się narzędziem wyzwolenia pracującego ludu.

2. Na drodze do tego celu może nastąpić taka faza rozwojowa, w której burżuazja już nie jest a klasa robotnicza jeszcze nie jest dość silna, aby objąć rządy w republice. W tej fazie równowagi sił klasowych mogą zająć takie sytuacje, że republika nie może być inaczej rządzona, nie może inaczej być ochroniona przed monarchistyczną albo faszystowską kontrrewolucją jak tylko w ten sposób, że burżuazja i klasa robotnicza podzielią się władzą w państwie. Ale każda taka kooperacja wzajemnie sobie wrogich klas, czasowo niezbędna, rozpada się zawsze z powodu niedających się usunąć przeciwieństw klasowych. Klasa robotnicza popada zawsze pod władzę burżuazji, jeżeli się jej nie uda zdobyć steru rządów w republice.

3. Burżuazja nigdy dobrowolnie nie zrezygnuje z swego panowania. Godząc się z narzuconą jej przez klasę robotniczą republiką demokratyczną, dopóki musi, przy każdej sposobności będzie się starała ją obalić i wprowadzić dyktaturę monarchistyczną lub demokratyczną. Jeżeli taka próba burżuazji rozsądzi demokrację, klasie robotniczej pozostaje tylko zdobyć władzę państwową, w ciągu której mogą być stosowane tylko środki dyktatury.

Tylko jeżeli klasa robotnicza będzie na tyle uzbrojona, że potrafi obronić demokratyczną republikę przed zamachami monarchistycznymi albo faszystowskimi, jeżeli siła zbrojna państwa będzie broniła demokratycznej republiki nawet wtedy, gdy rządy

nad nią dzięki rozstrzygnięciu przy wyborach powszechnych przejdą w ręce klasy robotniczej — tylko wtedy nie ośmieli się burżuazja podnieść przeciw demokratycznej republice i tylko wtedy będzie mogła klasa robotnicza zdobyć i wykonywać władzę państwową zapomocą środków demokratycznych.

Socjalno-demokratyczna partja robotnicza musi tedy utrzymywać klasę robotniczą w ciągłym duchowym i fizycznym, zorganizowanym pogotowiu, musi utrzymywać jak najściślejszą łączność duchową i siłę zbrojną państwa i wychowywać ją w wierności dla republiki, czem umożliwi klasie robotniczej złamanie zapomocą środków demokratycznych klasowego panowania burżuazji. Ale musi być także przygotowana do zdobycia i utrzymania władzy państwowej środkami rewolucyjnymi, jeżeli kontrrewolucja burżuazji rozbije demokrację.

## Z ruchu zawodowego.

Zgromadzenie pracowników fabryki „Arma“.

Onegdaj wieczorem w Związku metalowców odbyło się poufne zgromadzenie przy bardzo licznych udziale pracowników fabryki „Arma“. Referat „Co to jest organizacja robotnicza i dlaczego robotnicy muszą się organizować“ wygłosił tow. Żelazkiewicz jako przewodniczący lwowskiej Rady zawodowej.

Wywody referenta były przyjęte żywym zainteresowaniem, zwłaszcza przez młodych pracowników obojga płci, którzy tworzą większość pracujących w fabryce „Arma“. Były to dla nich rzeczy nowe, bo dotychczas nie interesowali się organizacją, gdyż do niej nie należeli a starsi pracujący, po części zaniedbujący pracę organizacyjną, tylko pomrukami ich zbywali, uważając młodzież za swego konkurenta. A tymczasem dyrekcja fabryki zwłaszcza w ostatnich czasach zaczęła i bez powodu przeciw organizacji i mężom zaufania występować i terrorem odstrasza ich od myśli organizacyjnej. Tow. Żelazkiewicz podniósł tedy konieczność organizacji dla pracujących, dla przemyślnego samego i dla społeczeństwa w ogólności.

Po przeszło godzinnych wywodach zakończył: „Starałem się Wam wykazać, że zadaniem robotnika polskiego w Polsce pracującego jest dążenie do tego, aby być dobrym i możliwie najlepiej wykształconym robotnikiem zawodowym. W zawodowych organizacjach

nie mogą ani sprawy polityczne ani religijne lub narodowościowe żadnej odgrywać roli; organizacje mają tylko kształcić teoretycznie, zawodowo, krzewić ducha solidarności robotniczej i bratniej pomocy pracujących. Wszystko inne jak spory wyznaniowe i polityczne musi się z organizacji wyeliminować. Nie kryjcie się z tem, żeście czerwonego socjalisty słuchali, owszem, powiedzcie to nawet Waszej Dyrekcji — nie dla reklamy aby stwierdzić, że tak Wy obecnie zorganizowani jak i cała klasa pracująca oraz Rada zawodowa są serdecznymi przyjaciółmi fabryki „Arma“ tak jak i każdej fabryki jako warsztatu pracy i życia uczciwego. Nad atakami na organizację Waszą i ogólną przechodzimy do porządku dziennego, bronić Was jednak będziemy przed terrorem i wysiłkiem środkami prawnymi i solidarnością robotniczą. Nie pozwolimy Was terroryzować ani wyzyskiwać, bo terror i wyzysk zrodziłby napewno anarchję moralną i materialną między pracującymi, co wyszłoby tylko na szkodę i zniszczenie warsztatu pracy. I dlatego mam nadzieję, że Dyrekcja fabryki „Arma“ z obranej drogi natychmiast nawróci“.

Po dyskusji zgromadzeni wzmocnieni duchowo po dwugodzinnych obradach rozeszli się.

—:—:—

CLAUDE FARRERE

## Opowieść filozoficzna o bonzie, wdowie i wdowim synu.

Była sobie razu pewnego za czasów dynastji Ming, pewna wdowa skromna i czciogodna, która mieszkała w chatce na wschodnim brzegu rzeki Leu i żyła w tej chatce według przepisów cnoty. Będąc mądrą i żyjąc wedle nauki Filozofa, była żoną jednego tylko mężczyzny i temu mężczyźnie dala syna na jego dokładny obraz i podobieństwo.

Owóż, kiedy syn ten doszedł męskiego wieku i kiedy przywdział długie szaty i zasiadł za stołem obok matki, jak przepisuje rytuał, zdarzyło się pierwszego miesiąca wiosny, że ta wdowa i matka tego syna, poszedłszy pewnego słonecznego dnia wykąpać się wraz ze swym marzeniem w ciepłym źródle Hou — została tam zaskoczona zupełnie naga przez bonzę z sąsiedniego klasztoru, położonego na zachodnim brzegu rzeki Leu. Zaś bonza ten był człowiekiem godnym pogardy i pogardzanym, jak wszyscy bonzowie. — Ale miał przyjemną twarz, a ciało jego było muskularne. Tak dalece, że skoro grzeszna żądza pochłonęła go natychmiast lku nagiej wdowie, kąpiącej się u źródła — wdowa zasłoniła tylko dłonią oczy, ale nie uciekała.

I odtąd codziennie o zmroku bonza pukał do drzwi wdowy, a drzwi te otwierały się przed nim. I wdowa przestała być szanowną, przestawszy być wstydlivą, a po-

tem, przestawszy być szanowną, przestała też być szanowaną.

Niemniej syn jej nie zaniedbał nigdy zasiąść z nią przy wspólnym stole, ani też milczeć, kiedy mówiła, jak to przepisuje rytuał. Bo był on synem szanującym: nawet, przez zbytek szacunku, nie omieszkał przy zdarzonej sposobności, okazywać bonzie uprzejmego uśmiechu i traktować go publicznie, jak się traktować zwykło ludzi dobrych i cnotliwych.

To też wielu ludzi dojrzałych i nawet wielu starców widząc przechodzącego syna wdowy, wyrażali się o nim pogardliwie, lub ironicznie, czego jednak dzięki swej roztropności zdawał się nie słyszeć.

Po wiosnie nastąpiło lato, po lecie nadeszła jesień, a po jesieni znowu nastąpiła zima. Bonza przechodził codziennie o zmroku, stukał do drzwi chaty, wdowa codziennie otwierała mu te drzwi, a syn wdowy zawsze szanował matkę, i szanował bonzę i milczał, gdy jedno lub drugie mówiło.

Owóż, by móc przybyć codziennie z klasztoru, położonego na zachodnim brzegu rzeki Leu do chaty, znajdującej się na jej brzegu wschodnim, bonza przebywał wplaw całą szerokość rzeki, wfnosząc sto sążni. A wody rzeki, letnie wiosną, ciepłe latem, zaś zimne jesienią, stały się lodowate w zimie. — A wtedy bonza, wychodząc z rzeki, był codziennie od stóp do głów pokryty niby szatą ze zmarzłej wody, która nie chciała odmarznąć. I podobny do statuy lodowej, kładł się do łoża wdowy, która, biorąc tę statwę w objęcia, drżała z zimna.

Wtedy po cichu, syn wdowy sprzedał

trzy pola, dwanaście wołów i dziewięć szaf jedwabnych haftowanych w kwiaty, i za otrzymane za nie taele, zbudował most na rzece Leu — pomiędzy klasztorom bonzów a chatą matki; wszystko to, aby nie marzła jego matka.

Lecz zdarzyło się, że wdowa, matka tego syna zachorowała. I pomimo tysiącznych starań, szacunku pełnych, stan jej pogarszał się. Pewnego wieczora wpadła w agonję. Syn, spojrzawszy w gasnące jej oczy i odgadłszy prośbę drgających rześ, udał się do klasztoru bonzów i sprowadził bonzę, żeby macierzyńskie usta doznały radości ostatniego pocałunku.

Radości tej doznały, poczem zastygły i żyć przestały. A wtedy bonza, klęcząc u wezglowia, chciał puścić rękę zmarłej, powstać i odejść.

Lecz, zani powstał, padł sam nieżywy. Bowiem syn wdowy, śledząc każdy jego ruch uciał mu głowę uderzeniem siekiery. Wtedy ten syn pochował matkę według przepisane go rytuału, w dwóch całunach, obydwóch z ciężkiego płótna, i w dwóch trumnach, obu dziewięciocalowej grubości. I nie szczędził kosztów na tę ostatnią posługę. Poczem wrzucił ciało bonzy do rzeki, jako się godziło dla ciała bonzy.

A ukończywszy to wszystko, udał się na most zbudowany za swe taele i na pierwszym jego przejściu napisał:

„Most ten, powierzony opiece duchów, rządzących deszczami i powodziami, zbudowany został przez syna, który troszczył się o szczęście matki swej za jej życia i o jej honor po śmierci“.

## Wilhelm autokrata, intrygant i błazen.

Wyszła jeszcze jedna książka o Wilhelmie ostatnim pióra Emila Ludwiga pod tyt. „Wilhelm der zweite“. Książka Ludwiga jest psychologiczną analizą człowieka, który aż do katastrofy 1918 r. kierował niemaj autokratycznie losami Niemiec.

Konstytucja pruska dawała mu możność do bardzo szerokiego użytkowania tendencji autokratycznych, które dźwigał w sobie i wniósł na stopnie tronu. Był więc i pozostał autokratą w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu od śmierci ojca aż do śmierci monarchii, używał i nadużywał tej władzy na własne nieszczęście i na nieszczęście Niemiec.

Przez całe swe życie otaczał się wyłącznie dworakami zamiłowanymi w pochlebstwie i żądny pochwał i uniżności. Jego słudzy, znając tę słabość otaczali go bałwochwalczą adoracją, wołając, że jest geniuszem, gdy mówił poważnie, śmiejąc się do rozpuku, gdy opowiadał niewybredne facecje. Był to operetkowy nastrój, traktowany na serio, ustawicznie przedstawienie teatralne z koronowanym beneficjentem na estradzie dworskiej. — Wilhelm II spędzał swój czas na polowaniach, na podróżach, na zabawach, na rozmowach dwuznacznych. Nigdy nie odczytał żadnego raportu od początku do końca, co mu nie przeszkadzało pokrywać jego marginesy niespodziewanymi i często wprost groteskowymi uwagami. Z biegiem czasu to jenistwo w załamaniu lub raczej rozpatrywaniu spraw poważnych przybierało charakter wprost chorobliwy.

O przewrotności Wilhelma świadczy następujący epizod z jego życia. W r. 1896 przesłał on na ręce prezydenta republiki boerskiej Krügera depeşe z wyrazami sympatii, a już w trzy lata później przesłał Edwardowi VII (który był wówczas jeszcze księciem Walji) „plan wojskowy“, którego był autorem i który miał dopomóc Anglikom do zwalczania Boerów, przeciwko którym toczyła się wówczas trudna walka w Transwaalu, Królowa Wiktorja i księżę Walji bardzo przykro odczuwają tę „grzeczność“, w której zupełnie słusznie wyczuwają obelgę. Była to pierwsza omyłka, lecz była ona niczem w porównaniu z awanturą 1908 r., która polegała na szczegółowym poinformowaniu świata o tym incydencie na łamach „Daily Telegraphu“. Skutek był piorunujący. Anglja zatrzęsła się

od oburzenia, Niemcy, nieskłonne wogóle do odruchów gwałtownych zawrzały również, rozbudzone tym nowym ekscysem, „osobistej polityki“ cesarza. Zareagował Reichstag — zażądano publicznej rozprawy na temat inicjatywy cesarskiej w polityce zagranicznej.

Wilhelm zareagował również — po swoim. Zdecydował opuścić stolicę na czas trwania tej debaty i wyjechał początkowo na powołanie ze swym przyjacielem arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem do Austrii. „Polowanie — pisał z Wiednia do kanclerza Biliowa — było świetne, zabiłem sześćdziesiąt pięć jeleni“.

Opuściwszy Wiedeń, udał się Wilhelm do przyjaciela swego najbliższego, księcia von Fürstenberga do Donauesingenu. Polowania, obiady, koncerty snuły się jak w kalejdoskopie jedne po drugich, nie zostawiając Wilhelmowi czasu na smutne myśli i niepokojące reminiscencje. Na przedstawieniach zaimprovizowanego „Chat Noir“ cesarz pęka ze śmiechu. W końcu recepcji uroczystej szef wojskowego gabinetu cesarza hr. von Hülsen-Haeseler, przebrawszy się za baletnicę, zjawił się nagle przed obliczem rozbawionego towarzystwa i rozpoczął taniec piruetowo-ekscentryczny przy dźwiękach doborowej kapej. Sala zatrzęsła się od śmiechu, a najgłośniej śmiał się Wilhelm, zapomniawszy nawet o samem istnieniu Reichstagu.

Gdy zbliżono się z ratunkiem, ratunek był próżniasty — stała się nagle rzecz niespodziewana i potworna.

Podstarzała baletnica-generał poczęła zdradzać zmęczenie. Podskakujący w kabaretowych piasach szef sztabu zbliżył się do otwartego okna, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i nagle runął na ziemię..

Gd zbliżono się z ratunkiem, ratunek był próżny... Umarł... Umarł w kwiecistych przeżroczach baletowego przebrania, wykonawszy ostatni w swem życiu akt dworskiego służajstwa.

Można sobie wyobrazić straszną konsternację, jaka ogarnęła tak rozbawione dotąd towarzystwo. — Zamek wesołego księcia okrył się chwilową żalobą, lecz nikt, a przedewszystkiem Wilhelm nie spostrzegł pających się na murach biblijnych znaków proroczych: „Mane, Teke, Fares“...

—:—

## Sensacyjne rewelacje prof. Woronowa.

### Małpa urodzi dziecko ludzkie?

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu:

Na ostatnim posiedzeniu obradującego tu międzynarodowego kongresu fizjologów przyszło do sensacyjnego zajęcia. Znany paryski profesor Woronow, który uzyskał rozgłos swoimi operacjami odmładzającymi, miał na ten temat referat na kongresie. przyczem demonstrował szereg fotografii na dowód osiągnięcia dodatnich wyników operacyj. Między innymi przedstawił on fotografie, odnoszące się do zabiegu operatywnego, przeprowadzonego na samicy szimpansa, której profesor zaszczepił jajniki pewnej kobiety. Woronow oświadczył przy tem że małpa urodzi prawdopodobnie dziecko ludzkie.

To oświadczenie wywołało niesłychane poruszenie wśród członków kongresu, przyczem przyszło do burzliwych scen. Prof. Carlston, zabrawszy głos, oświadczył, że musi jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw temu, aby tego rodzaju oświadczenie składano na kongresie naukowym. Takie enuncjacje mogą tylko ośmieszyć kongres w całym świecie.

Po tem prof. Carlston wskazał, że foto-

grafje, obecnie przedłożone, pokazywał Woronow jeszcze przed 3 laty na kongresie w Edynburgu, a choć przeprowadził już przeszło 1000 operacji, pokazuje tylko dawne zdjęcia, a nie demonstruje nowych.

Dr. Biedl, profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze, wystąpił z bardzo ostrą krytyką pod adresem Woronowa. Oświadczył on, że dawne fotografie Woronowa nie mogą stanowić dowodów jego tezy i jego zapowiedzi, gdyż na 1.160 operacji, dokonanych przez niego, były tylko 23 operacje, przeprowadzone na kobietach.

Dr. Wiesner z Berlina, b. asystent prof. Steinacha, podniósł, że dotąd nie udało się przesunąć organów jednego gatunku zwierząt na inny, jeżeli operowany okaz nie należał do bezpośrednio bliskiego gatunku.

Woronow, odpowiadając na powyższe zarzuty, oświadczył, że nie mógł przedstawić nowych zdjęć, gdyż operowani przez niego nie zgodzili się na ich fotografowanie. Nadto Woronow oświadczył, że podtrzymuje owe twierdzenie co do samicy szimpansa, że urodzi ona prawdopodobnie dziecko ludzkie a w każdym razie jakiś niezwykle, osobliwy twór.

## Niezwykły testament złodziejki.

Niedawno zmarła w Detroit w Ameryce Zofja Lyons Boske w 78 r. życia i pozostawiła niezwykle testament, jak niezwykle było jej życie.

Urodzona w dniu 24 grudnia w r. 1848 w Nowym Jorku już jako 6-cio letnia dziewczynka ucho- działa za „genjalkę“ złodziejkę kieszonkową i nie- raz kradła po 3 lub więcej portmonetek dziennie. Po- chodziła z rodziny złodziejkiej, gdyż zarówno jej ojciec Harris jak i dziad i pradziad byli notorycznymi złodziejami.

Pierwszym jej mężem był głośny włamywacz ame-

rykański Lyons. Po jego śmierci znalazła drugiego z którym odbyła kilkakrotnie tournée po całym świecie, dokonując niesłychanych oszustw i kradzieży. — Wreszcie zdobywszy tytuł „królowej“ w wieku lat 36 osiadła jako szanowana i uczciwa osoba w Detroit, gdzie przeżyła 42 lata, zajęta dobrimi uczynkami i filantropją.

Jako właścicielka wielu domów, była wyjątkowo wyrozumiała jak przystało na prawdziwą kró- lową dla swych lokatorów biedaków.

W testamencie cały swój olbrzymi majątek, nie-

dwuznacznego pochodzenia, zapisała na schronisko jej imienia dla dzieci, których oboje rodzice odsiadują kary w więzieniu oraz na inne instytucje opiekujące się więźniami.

Zamężną była 4-ro krotnie. Dwóch synów wy- chowała na zawodowych złodziej, a dwóch na aktorów filmowych. Córki zaś wszystkie otrzymały klasztorne wychowanie. Ostatnim czwartym jej mężem był głośny złodziej brygantów „Bilty The Kid“. Do uczciwego życia wróciła ta para pod przybranem nazwiskiem i dopiero teraz po otwarciu testamentu wyszła praw- da na jaw.

## Niebezpieczny owad.

Jednym z najniebezpieczniejszych owadów jest pospolita mucha owad roznosząca zarazki wszelakich chorób, a ten samem niebezpieczny dla zdrowia i życia ludzi.

Obliczono, że w terminie od 1-10 maja do 1-go września para muchi płodzi 1,096,181,240,310,720,000,000 milionów — niech zliczy, kto może — potomstwa.

Przez długie miesiące zimy ubezwładnione muchy spoczywały gdzieś w brudzie i pyłe nagromad- dzonym w piwnicach, oczekując ciepłej wiosny, porę składania jaj i wyprowadzania z tych niezliczenie wielkiego potomstwa. Mucha samica składa swe jaja w każdym niemaj wyłobieniu nagromadzonego brudu, a dziesięć dni po złożeniu wyłęgają się nowy rój. Po upływie dni dziesięciu młody rój podobnie składa jajka i legnięcie trwa w ten sposób bez przerwy, aż do pierwszych dni jesieni.

Skrcr obliczymy, że każda mucha samica nie wy- prowadzi więcej jak sześć razy po 150 sztuk po- tomstwa i jeśli ze strony człowieka nie zazna przeszkody w każdorazowym płodzeniu, przy końcu lipca każda z pierwszych z wiosną much spłodzi 5,750 milj. sztuk potomstwa, zaś do sierpnia i września potomstw. pierwszej pary wzrośnie do cyfry na po- czątku przytoczonej, a do odcyfrowania przeciętnemu śmiertelnikowi niemożliwej. Ta olbrzymia cyfra much roznosi wśród ludzi zarazki chorób, stąd też świat lekarski zowie pospolitą muchę najniebezpieczniejszym owadem, zalecając tępienie jej natychmiast przy uka- zaniu się.

Żyjąca w brudzie ujęcy, w kanałach odchodo- wych mucha, ociera się o nieczystości, o wydzieliny osób cierpiących nieuleczalnie na zakaźne choroby, a zarazki chorób i brud składa na tajeżkach z po- karmami, tonie w mleku przeznaczonym dla niemowlę- cia. Ze składanym na pokarmach naszych brudem, skła- danym na pokarmach naszych brudem, składa równo- cześnie zarazki takich chorób, jak tyfus, suchoty, dyfterja, szkarlatyna i wiele innych.

By się wyżywić mucha zadowoli się ulegającymi lub będącymi już w rozkładzie pokarmami, porzuceni- niemi niebacznie wokoło domu.

Odkąd wiemy, jak szybko mnożą się muchy, tę- pienie powinno rozpoczynać się już w marcu. Z nasta- niem cieplejszej porę, siatkami z drutu opatrzyć okna i drzwi mieszkań, porozstawiać truciznę, mieć pod ręką paczkę, słowem używać wszystkich znanych spo- sób tępienia niebezpiecznego owadu.

Ponieważ mucha nie tylko rozpoczyna, ale i stale żyje w brudzie i nosi na małym swem ciele 4,400 tys. bakterji, a na śladach swoich pozostawia ich około 28 milionów, nie da się zaprzeczyć, że wśród tych ludzkość narażona jest na choroby tyfusu, dyfterji, ospy, gruźlicy, śpiączki i wielu innych znanych pod słońcem chorób.

### NASTĘPCA DZIERŻYŃSKIEGO URZĘDUJE.

MOSKWA. Nowy szef państwowej administracji politycznej (GPU) wydał okólnik, w którym oświadcza, iż G. P. U. w dalszym ciągu prowadzić będzie poli- tykę, zapoczątkowaną przez Dzierżyńskiego. Pań- stwowa administracja polityczna będzie przedewszyst- kiem dążyć do obrony interesów gospodarczych ZSSR,

### WZROST DROŻYŃNY WE FRANCJI.

PARYŻ, 13. sierpnia. Według świeżo ogłoszo- nej statystyki ceny w handlu hurtowym na sto fran- ków w lipcu 1914 wynosiły w maju 1926 — 702, w czerwcu 754, a w lipcu 856 franków. **Odpowiednie** cyfry w handlu detalicznym, zwłaszcza środkami żyw- ności, wynosiły w Paryżu w maju 1926 — 522, w czerwcu — 544, w lipcu — 574.

### O DZIERŻAWĘ TEATRU BOGUSŁAWSKIEGO.

WARSZAWA, 13. 8. (AW.). Sprawa wydzierża- wienia teatru im. Bogusławskiego nie jest jeszcze załatwiona. P. Meszał i p. Szyfman wycofali swe ofer- ty. Pczostały jedynie oferty pp. Adwentowicza, Buj- wicza, Rychtłowskiego, Kauczyńskiego i Sjedleckiego,

# Atlantyda.

W turkocie maszyn, wśród pośpiechu i rozgwaru obecnego życia, w zaciętej i męczącej walce o byt, ludzkość terażniejsza, mało ma czasu na zaprzętanie sobie głów zagadnieniami i sprawami lat minionych. Z każdym rokiem coraz więcej ma jej garstka ludzi, uczonych i fantastów, których dziwne upodobania ciągną ku dociekaniu zawitych zagadnień i badań nad historią ziemi i ludności, wśród których często spotykają, zagadki o niepokojącym, a nieznanym obliczu. Jedną z takich zagadek, tajemnic, którą pochłonęła ziemia, ukrył czas a strzeże zazdrośnie morze — jest Atlantyda.

Atlantyda — tajemnicze słowo — nazwa dziwnego kraju i nieznanego ładu, który istniał w zaraniu ludzkości przez wiele tysięcy lat. Pamięć o niej — słaby refleks jej świetności minionej, zachowała się wśród najstarszych narodów świata. Egipt, Babilon, Indje, Chiny, Grecja i Rzym, liczne narody Ameryki, zechowały w swych świętych księgach, w podaniach religijnych, w bajkach i legendach choć niejasne, lecz liczne o niej wspomnienia.

## MIT O ATLANTYDZIE

budził zainteresowanie wszystkich narodów. Dzięki jednak niezwykłym kataklizmom, w których zginęła Atlantyda i ogromnej powłocy czasu (ok. 800 tys. lat od jej pierwszego i 10 tys. lat od jej ostatniego zatonięcia) nie zostało po niej pamiętek bezpośrednich. Tylko ze źródeł ubocznych czerpane są dowody jej istnienia. Natomiast w legendach stanowiących podłoże wszystkich religii i w książkach wielkiej ilości psarzy starożytnych znajdujemy znaczną ilość śladów i dowodów istnienia tej tajemniczej krajiny. Mówi o niej Homer i Herodot, Płutarch i Plinusz, mówi o niej obszernie Płaton w swoich księgach „Timé” i „Krytyas”, świadczy o niej święte podania i księgi starego Egiptu, księgi Babilonu i Sumerji, księgi i legendy hindusów. Mówi o Atlantydzie stary testament, podania i księgi

Indjan amerykańskich, ze słynną tajemniczą „Księgą Magów” z Yukatanu na czele.

O ile do niedawna podawano w wątpliwość wiarygodność tych opisów i legend, najnowsze badania coraz ściślej i coraz pewniej dowodzą istnienia Atlantydy. Poszukiwania archeologów i historyków oraz badania geograficzne dna Oceanu Atlantyckiego, przeprowadzone przez spłacanie w tym celu delegowaną przez Amerykę, Angiję i Niemcy flotylję, ustaliły istnienie w zamierzchłych czasach Atlantydy ponad wszelką wątpliwość. Zostało stwierdzone, iż

## NA DNIĘ ATLANTYKU LEŻY DUŻA ZATOPIONA WYSPA

dnugości około 5.000 mil i szerokości około 100.000 mil, przeciętą w kierunku południowo-wschodnim wielkim łańcuchem gór wulkanicznych. Wyspy Azorskie, św. Pawła, Tristan d'Acunha i niedawno znikła pod powierzchnią wody wyspa Wniebowstąpienia są szczątkami gór tego wulkanicznego ładu.

Badania geologiczne stwierdziły również, iż w tych zamierzchłych czasach ziemia przechodziła wiele kryzysów wulkanicznych, połączonych z potopami, — podczas których powstały i znikły pod wodą wielkie nieznane łądy i wyspy. Jednym z takich łądów była właśnie Atlantyda. Jej to zatonięcie

## POSŁUŻYŁO ZA PODSTAWĘ DO LEGENDY O POTOPIE,

znanej i przechowywanej przez wszystkie narody i religie świata. W podaniach tych są stale wzmianki o wielkich wybuchach wulkanicznych i potopie, który po nich nastąpił.

Stary testament wspomina o tem w swojej legendzie o Sodomie i Gomorze, jeszcze dokładniej mówi o tem przepiękne mity babilońskie o Gilgameszu i Artachasisie. Wielki poświęcony kapłan babiloński Berossos mówi o Atlantydzie zupełnie jasno i szczegóło-

wo. Wiadomości o Atlantydzie posiadają starożytni kapłani egipscy i orficy greccy. Dokładnie opisuje Atlantyde księga May, która ustala datę jej zatonięcia.

Poważnych dowodów istnienia Atlantydy dostarczyły nam również

## BADANIA ANTROPOLOGICZNE I PALEONTOLOGICZNE.

Ustalono bowiem, iż dla całego szeregu stworzeń zamieszkujących obecnie Europę, Azję, i Afrykę, jak wieńbłęd, słoń, lew, nosorożec, a zwłaszcza koń, nie można było tam nigdzie znaleźć wykopalisk ich pratyków, wtedy gdy dziwnym zbiegiem okoliczności skamieniałe wykopaliska tych pratyków spotykają się jedynie w Ameryce, gdzie znów obecnie żadnego z tych stworzeń w stanie żyjącym nie spotykamy. — Dowodzi to niezbicie, iż kolebką tych stworzeń musiała być Ameryka, skąd, pod naporem potopu, zwierzęta te cofały się na lądy starego świata. Jedyną zaś drogą łączącą te kontynenty w czasach tak zamierzchłych była Atlantyda. Podobieństwo typów i ras ludzkiej oraz narzęczy narodów starego i nowego świata, może być też jedynie tłumaczone jej istnieniem.

## Komunikaty.

× **Ze Zw. Obrońców Lwowa:** Rozkaz! Obrońcy Lwowa stawiają się w niedzielę dnia 15. sierpnia b. r. o godz. 8 rano przed lokalem Związku, celem wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie polowym z okazji Święta Żołnierza.

× **Tow. Ochrony Lokatorów** wzywa wszystkich którym grozi eksmisja (rumacja) z mieszkania, by zgłosili się w biurze Tow. Rynek 1. 3, II. p. w godzinach od 5-tej do 7-mej wieczorem, celem zarejestrowania i przedstawienia tych spraw Województwu we Lwowie. — Termin zgłoszenia od 16. do 20. b. m. — Niezgłoszeni przypiszą sobie sami ewentualne następstwa.

Wiersz. m. m. 1 aspiłowy zwykłe za tekstem  
2. — 22. Nadesłano Zł. — 26, w tekście Zł. — 40.

## OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobnie ogł. za słowo Zł. — 15  
Komunikaty Zł. — 48, samiejscowe o 25%, drobn.

**ZARÓWKI OSZCZĘDNOŚCIOWE**  
oraz wszelkie materiały elektrotechniczne poleca  
znana firma 616—

## K. POMPACH

w nowo utworzonym lokalu przy ul. Batorego 26.  
Gmach Premier. Ceny bez konkurencji

## SPÓŁDZIELNIA

LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE

POLECA

## DRUKARNIE

TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496

ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH  
KROJLI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJMI  
WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIELA ORAZ  
WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE

## KSIĘGARNIE

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2

bogata w wielki wybór  
książek wszelkiej treści  
po cenach konkurencyjnych.

## DZIENNIK LUDOWY

LWÓW, UL. SYKSTORKA 21. TEL. 24

wychodzący codzien. raz  
z najświeższymi wiadomo-  
ściami z dnia poprz. i noc

## Pamiętniki

Ign. Daszyńskiego

poleca

## KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

## INSERUJĄCIE

w

## DZIENNIKU

## LUDOWYM

Juljan Bronowicz

## Stefana Żeromskiego Tragedja Pomyłek

Cena 4 Zł.

poleca

Cena 4 Zł.

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

IGNACY DASZYŃSKI

## SEJM -- RZĄD -- KRÓL DYKTATOR

UWAGI NA CZASIE

poleca :

CENA 1 zł. 60 gr.

poleca :

## KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2.

## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

**E**LEKTROTECHNIK poszukuje posady, w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod „Elektrotechnik“.

**D**ŁUGOLETNI, pomocnik dla Optyki i elektromechaniki poszukuje posady w miejscu lub na prowincji, zgłoszenia pod „Spheryczne“ do Administracji Dz. Lud.

**Z**REDUKOWANY niższy urzędnik skarbowy poszukuje posady za małym wynagrodzeniem, posada może być biurowa a nawet inna. Zgłoszenia pod „Zredukowany“ do Admin.